Arcana Historii o liście burmistrza z 26.03.2012

Wielokrotnie podkreślałem, że Pan burmistrz nie jest organem nadzorującym pracę stowarzyszeń i fundacji. Niestety, wykazał się po raz kolejny arogancją i impertynencją, nie zabrało też indolencji - bo o liczbę członków pytał na przykład fundacje.

Gdyby Pan Finster chciał poznać liczbę członków, to najprostszym możliwym sposobem jest zgłoszenie akcesu do Stowarzyszenia Arcana Historii na podstawie wypisanej poprawnie deklaracji. Zarząd SAH z pewnością uwzględni podanie o przyjęcie w grono członków i o swej decyzji poinformuje Pana Finstera listownie. Na listy, które wysyła Pan Finster często nie odpowiadamy, bo trącą one w swej treści niepoczytalnością piszącego, co powinien zauważyć podpisujący się.

Ratuszowi urzędnicy oraz Pan Finster zdają się nie rozumieć prawa o stowarzyszeniach, albo go po prostu nie znają. W swym liście, pytając się o liczbę członków (co nawet nie ma formy prośby, a raczej żądania - wskazania), jako argument na chęć pozyskania tej wiedzy wskazują kwestie nurtującą ich kwestię reprezentatywności naszych organizacji w przyszłych konsultacjach społecznych. To jest kpina. Stowarzyszenie istnieje od 2007 roku, a od 2008 roku jest zarejestrowane w KRS. W tym czasie podejmowaliśmy wiele działań związanych z celami statutowymi, które mogły już wskazać, w jakich polach jesteśmy organizacją odpowiednią do podejmowania konsultacji. Niestety, ale to my, jako Stowarzyszenie, podejmowaliśmy wielokrotnie konsultacje z Panem Finsterem - na przykład odnośnie napisu na pomniku żołnierzy radzieckich, zupełnie nieskutecznie, bo nie dopuszczano nas do głosu podczas Sesji Obrad Rady Miejskiej. O jakich więc konsultacjach mowa?

Czy dla Pana Finster liczba członków 15 będzie wystarczająca? Czy 45, a może 150 lub 1500? Tego nie wie nikt, bo Pan Finster po raz kolejny w sposób poza prawny chce narzucać reguły, jakimi ma się kierować społeczeństwo. Pomimo tego, że stowarzyszenia zwykłe zakłada 3 członków założycieli, a rejestrowane 15 i fakt zarejestrowania jest już pierwszym sygnałem do konsultacji, to Pan Finster podejmuje próby weryfikacji prawomocności zabierania głosu na arenie publicznej.

Odpowiadam, że jako obywatel, nie tylko, jako prezes SAH, mam prawo zabierać głos w sprawa społecznych i to bez względu na to, że występuję w osobie pojedynczej.

Panu Finsterowi nie odpowiedzieliśmy na Jego prośbę o inwigilacyjnym charakterze, także nie będziemy odpowiadać na jego bzdurne listy. Przede wszystkim dlatego, że nie ma uprawnień do nadzoru nad pracami stowarzyszeń. Poza tym dlatego, że praktyka postępowania wskazała, że organizacje pozarządowe są mu solą w oku, a co więcej nie odpowiem przez wzgląd na ochronę osób, które współdziałają ze mną w SAH. Obawiam się, że po ujawnieniu liczby członków, zacząłby się proces identyfikacji konkretnych osób, po którym nastąpiłyby polityczne, i być może nie tylko, reperkusje wobec działaczy. Jak zwykle w swym preludium rozpoczynające się od publicznego ostracyzmu "tego Wałdocha, tego Januszewskiego i innych". Te praktyki znamy zbyt dobrze, a nie każdy może sobie w Chojnicach pozwolić na to, aby się przyznać do członkostwa w Arcana Historii czy PChS, czy też innych organizacjach społecznych.

Atmosfera, jaką zbudował Pan Finster wokół organizacji pozarządowych i poszczególnych działaczy etykietowanych, jako „opozycjni”, jest absolutnym zaprzeczeniem tego, o co sam wnosił w wyborach samorządowych w roku 2006. Jego głównym postulatem wyborczym było zbudowanie w Chojnicach społeczeństwa obywatelskiego, chyba zapomniał dodać "kontrolowanego".

Z poważaniem
Marcin Wałdoch